

Za redakcją odpowiedzialny
Stanisław Bronikowski w Poznaniu.

Administracja, Ekspedycja i Biuro Redakcji przy
Wilhelmskiej placu pod Nr. 15.

Dziennik Poznański
wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i dni
poświęconych.

Cena ogłoszeń (inzeratów):
od wiersza drobnego 15 fen. Reklamy od wiersza
drobnego 30 fen. (incl. tłumaczenia).

Listy
do Redakcji, Administracji i Ekspedycji winny być
frankowane.

DZIENNIK POZNAŃSKI

Przedpłata kwartalna
wynosi w Poznaniu 7 marek 50 fen. w Państwie nie-
mieckim i w Austrii 9 marek 15 fen. w Belgii, Włochach,
Szwajcarii, Serbii, Ameryce, w Danii, Francji,
Anglii i Szwecji 12 marek.

Przedpłata i ogłoszenia
przyjmują się w Ekspedycji; przedpłata przyjmuje
w monarchii pruskiej oraz w państwach do niej
podległych. W innych krajach zaś tylko nasza agencja
za pośrednictwem (zobacz niżej) może także
przesłać ogłoszenia do Eksp. Dziennika Poznańskiego.

Rękopisma
nadsyłane Redakcji nie zwracają się i nie są one będą.

Agencja Dziennika Poznańskiego:

W Paryżu Librairie du Luxembourg, Rue de Tournon No. 16, pułkownik Raczkowski, Rue de Faubourg Poissonnière 33. — Ogłoszenia dla Dziennika przyjmują w Paryżu wyłącznie p. Adam, Carrefour de la Croix Rouge 2. — W Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Wiedniu i Bazylei: Haasenstein & Vogler. — W Berlinie Rudolf Mosse, Jerusalemstrasse 48. A. Retemeyer, Internationale Annoncen-Expedition. „Invalidendank“ Behrenstrasse 24 i Central-Annoncen-Bureau der Deutschen Zeitungen, Mohrenstrasse 45. — W Bremie E. Schlotte. — W Frankfurcie nad Menem Daube & Comp. — W Wrocławiu Daube, Haasenstein & Vogler i Mosse. — W Pleszewie: L. Zboralski.

POZNAŃ, 9 lipca.

Telegram londyński przynosi nam w streszczeniu dalszy ciąg obrad niższej izby angielskiej w sprawie wysłania floty do zatoki Bezik. Niazadowolony odpowiedział p. Northcote deputowany Lawson wrócił jeszcze raz podczas rozpraw nad budżetem marynarki do kwestii wysłania floty i skarżył się, że nikt nie wie, co się właściwie robi z flotą i podniósł, że uspokajających objaśnień p. Northcote nie podzielał zapewne jego kole-
dzy. Zdaniem mówcy pobyt floty w zatoce Bezik jest przestro-
gą, wskazówką lub groźbą dla jednej lub drugiej ze stron wojujących, co łatwo wciągnąć może do udziału w wypadkach. Northcote odpowiedział, iż byłoby zbyt wielką przesadą uważać pobyt floty w zatoce Bezik jako przestro-
gę lub groźbę, że niemożliwe jest na teraz dopuszczenie ogólnych rozpraw nad polityką rządu, która roztrząsana była dostatecznie podczas ostatnich debat, że wykazano wolnomyślną politykę gabinetu i rozjaśniono ją wyczerpująco przez złożenie depe-
sz. Każdy musi przyznać, że rząd co do swoich poglądów i zamiarów złożył jasne dowody. Co się zaś wojny tyczy, to rząd zachowa najściślejszą neutralność i sądzi, że posiada ogólne zaufanie kraju. Celem wysła-
nia floty do zatoki Bezik było, jak już powiedziano, danie jej takiego stanowiska, z którego mogła znieść się z rządem i ambasadorem angielskim w Carogrodzie. Minister nie uważa za właściwe dawać w tej mierze więcej objaśnień. — Objasnienia te, których nie mógł dać minister, znajdujemy jednakowoż w ministerjalnym piśmie, jakim jest Globe. Nie ma tak nierozsądnego człowieka, pisał pomieniony dziennik, któryby pragnął drażnić Rosję i dawać jej powody do podejrzenia. Ale na wszelki wypadek obowiązkiem jest rządu, żeby natych-
miast takich chwycił się środków, któreby powstrzymały w zaborem zapędzie jedno z silniejszych państw i nie pozwoliły na to, ażeby to państwo zajęło stolicę Turcji. Wysłanie floty do zatoki Bezik jest bardzo dobrym początkiem rozpoczynającej się akcji. My chcemy wierzyć i mamy też zaufanie, że to tylko początek i że wkrótce dowiemy się o środkach energiczniejszych ze strony rządu. Ks. Gorcezakowski oświadczył z wszelką otwartością, że gabinet petersburski zalicza okupację Carogrodu do rządu możliwych wypadków wojennych. Otóż i my, tak dalej pisze Globe, i cała Anglia z naj-
większym zadowoleniem przyjęłyby wiadomość, że i gabinet angielski również jest stanowczym i wie, jakiej trzymać się będzie polityki. Chcielibyśmy, ażeby nasi mężowie stanu także otwartością odpłacili się kancle-
rzowi rosyjskiemu i oświadczyli, że nie pozwolą nigdy na zajęcie Carogrodu i że gotowi orężem sprzeciwić się zamiarom rządu rosyjskiego. Artykułem dziennikarskim nie przypisujemy znaczenia „wypadków” — jednakowoż na uwagę w każdym razie zasługuje powyższe oświadczenie ministerjalnego organu.

Z nadnadszajnego teatru wojny odbiera Gołos następujący pod dniem siódmego bieżącego miesiąca z Bukaresztu telegram: „Tirnowa zajęta została w dniu 6 bm. przez wojska rosyjskie. W walce brały udział z naszej strony dwie dywizje kawalerii i piechoty i jedna brygada strzelców. Turcy otoczeni z trzech stron zmu-
szeni byli do opuszczenia Tirnowy, którą zajęli Rosyanie. Rosyjska kawaleria ścigała nieprzyjaciela.” — Główną kwatery rosyjską przeniesiono, jak donosi Presse, w dniu 8 b. m. do Sistowy, do której car Aleksander po trzeci raz zawiązał w dniu 6 lipca. O przebiegu Dunaju przez armię rumuńską nie odbieramy żadnych wiadomości. Przeprawa ta ma niebawem nastąpić. Jako wstęp do niej uważają ciągle ostrzeliwanie Widynia, który podobno z wyjątkiem fortyfikacji obrócony w przyląg. — Operacjami w Widyniu kierują podobno angielscy oficerowie pod dowództwem Osmana paszy. Wielu także oficerów angielskich znajduje się podobno w Florentynie i Bregovie. Siły tureckie na linii Ruszczuku i Widynia wynoszą, jak telegrafują z Itzkany, 165,000 żoł-
nierzy.

Z azjatyckiej widowni wojny nic ważniejszego nie mamy do zapisania. Według Biura Reutersa prawoskrzydło tureckie stoi naprzeciwko lewemu skrzydłu rosyjskiemu pod Uczkilissą, oddział turecki pod wodzą Fika paszy naprzeciwko korpusowi rosyjskiemu w sile 12,000 pod Ardahanem. Przednia straż Mukhtara paszy znajduje się podobno o 14 mil od Karsu. Wiadomości, jakoby generał Tergukasow miał być odcięty i jakoby rozmaite oddziały rosyjskie zadnęły z sobą nie miały komunikacji, zaprzeczają dzisiaj telegramy petersburskie. Czy tak jest, trudno sprawdzić. Wszakże wątpliwości nie podlega, że ostatnimi czasy na azjatyckim teatrze woj-
nary armia rosyjska czynnie ponosiła straty. Ze tak jest, przekonywa nas o tym telegram Biura telegrafu. Hirscha, wedle którego w Moskwie w celu uspokojenia umysłów następujące przesłano dziennikom pół-
rowe komunikacje: Ostatnie doniesienia z małej Azji nie zadowalniają wprawdzie, ale znów nie przedstawiają rze-
czy tak groźnie, jak się to niektórym wydaje. W do-
tychczasowych działaniach wojennych w Azji może zająć jaka przerwa, ale to nie dowodzi jeszcze, ażeby rosyjskiej armii miało się tam nie powodzić. Przekonano się, że nie łatwo a nawet niebezpiecznie jest blokować Kars i równocześnie zaczepnie działać przeciwko armii Mukhtara paszy. Bombardowanie Karsu trwa ciągle i to z dobrym skutkiem a w celu przeszkodzenia Mukhtarowi paszy, ażeby nie mógł przyjść na odsiecz obsa-
conej fortecy, zajął generał Heimann wszystkie wa-
wozy, które z Erzerumu prowadzą do Karsu. Równocześnie zajął generał Komarow Ardancuz i Wac, ażeby powstrzymać wojska, któreby mogły przyjść na pomoc z Batum.

Zaledwie Rosyanie wstąpili na ziemię Bułgarów, a już zaprowadzają tam pod kierunkiem ks. Czerkaskiego po swojemu porządek. Czerkaski jest już w Buł-
garii z całym składem czynowników. Utworzył komitet pod przewodnictwem pułkownika Sobolewa; do składu tego komi-
tetu urządzającego należą: Iwanikow, Lisiewicz, Gerow, Burmow i Stoganow. Komitet ten zajmuje się zbiera-
niem statystycznych danych, oraz tłumaczeniem wszyst-
kich dotąd obowiązujących praw i rozporządzeń w Buł-
garii na język rosyjski. Rosyanie już teraz do-
wiedzą, że język bułgarski bardzo mało się różni od ro-
syjskiego, choć wiadomo wszystkim, że różnica ta ma-
luszka jest taka jak pomiędzy rosyjskim i polskim lub
czeskim. Ale dla czego tak twierdzą? Oto — by za-
prowadzić tam język rosyjski a nadto prawa rosyjskie. Miejsce-
bowiem, jak utrzymuje prasa rosyjska są ska-
żone, trzeba więc wszystkie poddać rewizji i przejrzeć
dla ich oczyszczenia. Toż i religia unicka czyściła, aż
ocyszcili ją na prawosławie. Wreszcie nie potrzebujemy
nadmieniać, że gospodarka ta jasno dowodzi, iż rosyjski
rząd wprowadzając tam swą organizację, wierzy w suk-
ces wojny i Bułgarii nie myśli o szpon, czyli tak zwa-
nój, opieki wypuszczać.

ry z całym składem czynowników. Utworzył komitet pod przewodnictwem pułkownika Sobolewa; do składu tego komi-
tetu urządzającego należą: Iwanikow, Lisiewicz, Gerow, Burmow i Stoganow. Komitet ten zajmuje się zbiera-
niem statystycznych danych, oraz tłumaczeniem wszyst-
kich dotąd obowiązujących praw i rozporządzeń w Buł-
garii na język rosyjski. Rosyanie już teraz do-
wiedzą, że język bułgarski bardzo mało się różni od ro-
syjskiego, choć wiadomo wszystkim, że różnica ta ma-
luszka jest taka jak pomiędzy rosyjskim i polskim lub
czeskim. Ale dla czego tak twierdzą? Oto — by za-
prowadzić tam język rosyjski a nadto prawa rosyjskie. Miejsce-
bowiem, jak utrzymuje prasa rosyjska są ska-
żone, trzeba więc wszystkie poddać rewizji i przejrzeć
dla ich oczyszczenia. Toż i religia unicka czyściła, aż
ocyszcili ją na prawosławie. Wreszcie nie potrzebujemy
nadmieniać, że gospodarka ta jasno dowodzi, iż rosyjski
rząd wprowadzając tam swą organizację, wierzy w suk-
ces wojny i Bułgarii nie myśli o szpon, czyli tak zwa-
nój, opieki wypuszczać.

* Niech kto co chce mówi, niech piorunują
na nas ile chcą, a jednak musimy powiedzieć, że rząd
rosyjski jest arcyliberalnym — ale tylko dla Niemców.
Święty tego dowód wynosimy z Sangerfustu, który się tu
odbywał przez dwa dni, i o którym następnie pomówimy;
na teraz ograniczamy się jedynie na zaznaczeniu libera-
lizmu rosyjskiego.

Otóż rząd rosyjski wedle zwyczaju swego nie tylko
nie wzbronil mieszkaniom Kongresowi udać się na ten
jubelfest niemiecki, lecz namaszcil ich jeszcze paszportami.
I przybyli tu sengerzy z Warszawy i Łodzi a przewodni-
czący ich p. Priesler z Łodzi miał sposobność po-
swiadczyc, że niemiecka pieśń brzmi w najlepszej na da-
lekiem Wschodzie i nie dozwala zapomnieć o ich ojczyźnie
— przyczem dziękował tutejszym Niemcom, iż przyjęto
ich nie jako przybłądów, nie jako gości, lecz członków
jednej niemieckiej rodziny.

Pięknie to i zanie ze strony rządu rosyjskiego, że
nie wzbronil dzieciom jednej rodziny cieszyć się wspo-
łem, choć na obcym, bo słowiańskim, polskim gruncie.
Ale doprawdy daleko piękniej i zacniej byłoby, żeby tylu
liberalnym był i dla nas Polaków, zwłaszcza, że traktaty
międzynarodowe warują nam łączność narodową. A je-
dnakże pamiętamy dobrze, że ten rzekomo słowiański
rząd zabronil braciom naszym z Kongresówki, Litwy i
Rusi brania jakiegobądź udziału w uroczystości Koper-
nikowej, zabrania nawet brania udziału w naszych wy-
stawach różniczych i przemysłowych i jeśli ztamtąd który
rodak nasz przypadkiem trafi na coś podobnego, to przed
grozą tego liberalnego rządu zdala zaledwie z iza w oku
przypatrzy się swym braciom, ich uroczystości lub po-
pisowi. Gdyby który poważał się występować tak jak
p. Priesler i jego towarzysze, z pewnością odbyłyby prze-
jazdówkę na Sybir. Taka to jest jedna miara i waga tego
liberalnego rządu. Nie na próżno przecie powszechnie mó-
wią w Rosji: Bodał to być Niemcem pod rzą-
dem rosyjskim; codzień przekonywamy się, że tkwi
w tym głęboka prawda. Nigdzie bowiem nie doznają
Niemcy tylu dobrodziejstw i nie mają tylu przywilejów,
ile tam; kwitnie też tam ojczyzna niemiecka; jaki owoc
wyda, łatwo przewidzieć.

Co do nas przecie, mimo tak zaszczytnego tam sta-
nowiska Niemców, nie pragniemy być wcale nimi —
wolimy w ucisku, choćby nawet stokrój był większym
niż dziś, choćby stokrój jeszcze więcej faworyzowano tam
ze szkodą Słowiańskości Niemców, pozostać wierni usque
ad finem naszym przeszłości, naszym narodowym i histo-
rycznym tradycjom.

* Od p. Kaźmirza Karłowskiego, pre-
zesa Towarzystwa naukowego akademickiego w Berlinie,
otrzymujemy następujące pismo:

Szanowny Redaktorze!
W numerze 152 Kurjer Poznański zamieścił kore-
spondencyjną w kwestii adresu, mającego być wysłanym przez
tutejszych akademikow do p. Venturi, i w końcu tejże dodał
ze swej strony następujące słowa:

„Czemuz rząd Towarzystwa akademikow Polakow
w Berlinie nie zaprzeczy urzędowemu wiadomości
podanej przez naszego korespondenta — czemuz nas
zbywa zaprzeczeniem akademika nie mającego tyle odwa-
gi cywilnej, by się pod zaprzeczeniem podpisać.”
Trudno mi przypuścić, by Kurjer nie miał znać kardy-
nalnego warunku egzystencji akademickich Towarzystw w obec
władz państwowych!

Wiadomo przecie powszechnie, że kwestye, leżące po za
obiegim nauki, nie mogą w żaden sposób wychodzić z łona
rzesznych Towarzystw.

Zarząd przeto naukowego Towarzystwa nie czuł
się w obowiązku prostowania fałszywie co do adresu rozsze-
rzanych wieści, gdyż Towarzystwo jako takie nie ma i nie
miało nic z adresem do czynienia.

Nie oglądając więc słowa polskiego pisma, wystosowane
do zarządu Towarzystwa, mieszające tym sposobem Towarzystwo
samo do sprawy, która się dzieje po za zakressem onegoż —
mogą li tylko rozbudzić bezpodstawne władz policyjnych pode-
rzenie czyli, nazwawszy rzecz właściwem mianem, stać się mogą
za czyn przyczyną zachwiania bytu naszego Towarzystwa, które
przecież swą cichą działalnością na polu jedynie naukowem,
zaprawdę, niczem w obec Kurjera nie zawiniło.

Jako członek zarządu poczuwałem się do obowiązku wy-
jaśnienia niniejszym stosunku naszego Towarzystwa do kwestyi
adresu, — aby tym samym zapobiedz wszelkim podobnie lekko-
myślnym zaczepkom.

Przyjm, szanowny Redaktorze, i t. d.
W imieniu zarządu
Kaźmirz Karłowski,
prezes Towarzystwa naukowego.

* Niedawno pisaliśmy, iż w Londynie utworzyło
się Towarzystwo patryotyczne polskie dla działań poli-
tycznych i narodowych pod nazwą: Orła Białego. Towarzystwo
to pomiędzy innemi wytknęło sobie za cel
zaznajomienie Anglii z położeniem Polaków pod pano-
waniem Rosji i Prus zostających. Teraz dowiadujemy

się, iż do zarządu rzeczowego Towarzystwa wybrani zo-
stali pp. Wierzbicki Klemens, Mielecki Józef, Trojanowski Julian, Mamrott Aleksander, Da-
browski Konrad, Wortman L. i Drewstir Jan. Towarzystwo to zdala się trzyma od internacjo-
nali i działania swe opiera jedynie na gruncie patryo-
tycznym i narodowym.

* St. Petersburgska Wiedomosti o-
głasza znowu nowy list p. H. S. do profesora Grado-
wskiego. List ten nosi datę 22 czerwca. Nie poda-
jemy go w tłumaczeniu, bo nie zawiera nic nowego, je-
dynie zapewnia, że jakkolwiek nie jest wyrazem emigra-
cji polskiej, ale zawsze pewnej jej grupy; dalej polemiz-
uje z Nowym Wremieniem, który pierwszy jego
list wyszydził, nadmieniając, że Rosyanie na ten lep nie
pójdą, dopóki Polacy nie złożą dowodów prawowito-
ści (blagodatności) i poświęcenia się dla
tronu. Zamiast spoliczkować podobne żądania — pan
H. S. potulnie się tłumaczy. St. Petersburgska
Wiedomosti razem z profesorem Gradowskim mi-
lą; drukują tylko raz po razie listy tego samego auto-
ramentu co p. H. S. Najzabawniejszym z tych był list
księdza Białorusina. Biedaczysko to zalecając się rzą-
dowi, piorunuje na Polaków i dowodzi, że Białorusini
nie mają nic wspólnego z nimi — pragną jeno zespolenia
się z Rosją a duchowieństwo katolickie białoruskie
chroni kościół od awantur polskich. Teraz znowu jakiś
Litwin unosi się nad p. H. S., że wynalazł wielką ideę.
Naiwny ten Litwin, boć przecie pierwszeństwo wynalaz-
ku podobnego pojednania przysługuje bezwarunkowo
Murawiewowi Wiesztalewici. Koniec koń-
cem, listy Litwinów i Białorusinów fabrykowane najpe-
wniej w redakcji, doskonale zapełniają szpalty St. Pe-
tersburgskiej Wiedomosti — i z całej tej
sprawy tyle tylko.

* Czytelnicy nasi mają zapewne jeszcze w
świeżej pamięci list znanego panslawisty Aksakowa
do przewodzącego czeskiego dr. Riegra, w którym ten-
że dowodzi, że zespolenie Słowian całkowi-
te może tylko nastąpić w prawosławiu. List ten wy-
warł tak piorunujący skutek, że w dniu 25 b. m., t. j.
w rocznicę śmierci Hussa, w Petersburgu w kazańskim
soborze, aż 2, wyrażnie dwóch młodzieńców
Czechow, t. j. pp. Jan Kejzler i Jan Krsecz,
zespolicili się całkowiście z Rosyanami, bo przyjęli prawosławie.
Przyjmowali ich na łono prawosławnej cerkwi
archiepiskop Waariamow, chrzestnymi były znako-
mitości t. z. słowiańskiego komitetu. Ciekawych była
niezliczona moc w soborze. Istotnie p. Aksakow może
się szczerzyć takim obfitym rezultatem swę odezwy.
W blisko pięciomilionowej rzeszy znalazł dwóch wier-
nych. Dla nas tylko ciekawą rzeczą, ile lub co
wierni ci za zespolenie się otrzymali, boć przecie
jak długa praktyka uczy, nikt dobrowolnie bez ja-
kiegobądź wynagrodzenia na prawosławie nie przeszedł.
Czesi także mogą się cieszyć, że razem z p. Sładowskim
mają już trzech apostołów moskiewizmu! Rzekowicie
polityka ich zrobiła wielkie zdobycze!

Wiadomości urzędowe.

Król nadał fizykowi powiatowemu dr. med. Engeniuszowi
Hartwich w Międzybórze tytuł radcy zdrowia.

Korespondencya Dziennika Poznańskiego.

Berlin, 7 lipca.

(Adres do p. Venturi.)

(Szp.) Pogłoski o adresie akademikow berlińskich
do p. Venturi, w ostatnich tygodniach tyle razy rozpi-
sane, ba — nawet otelegrafowane, wywołały w nieprzy-
chylnych mu kołach społeczeństwa naszego gorączkowy
jakis niepokój, i u nas zaś i waszych czytelników zapewne
pragnienie jakiej wiadomości z rzeczywistej wiarogodnej
źródła.

Dotychczas komitet zajmujący się wygotowaniem i
wysłaniem tego adresu milczał pomimo opiekuńczych
odradzań, groźb, apeli do opinii publicznej, nauk mo-
ralnych z powodu adresu publicznemu do młodzieży aka-
demickiej wystosowywanych, milczał dla tego, że o rady
tych pp. opiekunów nie był prosił, groźb ich się nie
lękał, apeliacjami zwiesić się nie dał, nauk moralnych
nie potrzebował, — bo młodzieży adres uchwalający
własną jej dojrzałość w sądzie, poczucie godności,
roztropność w przeprowadzeniu rzeczy i uczucie patryo-
tyczne do tej sprawy zupełnie wystarczały. Zresztą
odmówił nam tych przymiotów tylko te żywoły, które-
by aż nadto pragnęły młodzieżą akademicką kompleto-
wać swoje szeregi i wyzyskiwać żywotne siły narodu
dla swoich separatystycznych celów, nie schodzących się
nigdy i nigdzie z prawdziwem dobrem naszego spo-
łeczeństwa. Ze im się te życzenia w nadto małej tylko
częście ziszczają — inde irae et lacrimae.

Lecz wróćmy do adresu; geneza jego następująca:
Dnia 18 maja akademicy z Gryfii podali nam myśl wy-
stosowania adresu do pana Venturi i zakomunikowania
uchwały naszej kolegom Polakom na wszystkich uniwer-
sytetach niemieckich z prośbą o przyłączenie swych pod-
pisów. Poruszoną tutaj prywatnie ta myśl w szerszym
kołku koleżeńskim zyskała poklask i wybrano komitet
składający się z pp. Mieczysława Szpingiera, Stanisława
Ostena i Kaźmirza Mateckiego, aby się zajął tą sprawą.
Na zwołanem ad hoc 22 maja zebraniu młodzieży aka-

demickiej przyjęto absolutną większością głosów adres
w następującem polskiem brzmieniu (wysyłamy go w
tłumaczeniu włoskiem):

J. W. Panie!

Oddanie hołdu pamięci wielkiego naszego wieszcza
A. Mickiewicza tak przez wstawienie kamienia pamiątko-
wego w muru domu przy ulicy Pozetto, jak i przez u-
mieszczenie bustu jego na Kapitolu — całą Polskę, jak
daleka i szeroka, przejęło radością, wzbudziło na nowo
wzajemne sympatyje i wzmościło owe odwieczne węzły
pięśni i krwi, które łączą Polskę z Italią. W czasie,
kiedy Europa, spryskiwana, zda się, młotem, o wszystkich,
co polskie, wy, szlachetni Rzymianie, przetrwaliście to
milczenie, przypomniałście światu, czym jest nasz naród,
którego najczenniejszy nie wahał się oddać krwi
swojej za wolność ludów.

Tę ideę wolności i braterstwa ludów poświęcone było
życie Mickiewicza i tę ideę uczciło w nim wieczne
miasto, stawiając obok największych geniuszów świata
na Kapitolu, na szczycie wielkości i sławy ludzkiej.

Za to uznanie zasług wielkiego naszego wieszcza,
poety i patryoty, ze wszystkich dzielnic Polski odbierasz,
czcigodny Panie, wyraz wdzięczności.

Należy to się tobie i od nas młodzieży akademickiej
wszechniemieckiej, dla której Adam Mickiewicz z ko-
legami swymi na uniwersytecie wileńskim na zawsze
świętym i niedoścignionym pozostanie ideałem; ucząc
nas, jak pracować należy, jak kochać ojczyznę, prawdę i
ono, do której głównie zwracał się z swymi pieśniami,
które, szczególniejszy geniusz jego był poświęconym.

Razem więc przyjąć, szanowny Panie, wspólnie z uo-
czestnikami uroczystości, na cześć Mickiewicza w dniu 29
marca 1877 odbył, od nas, młodzieży akademickiej pol-
skiej, wyraz jak najżywszej wdzięczności i uszanowania.
Cześć Tobie i dzieł!

(Następują podpisy.)

Poruczono też zwyj wymienionemu komitetowi po-
czynienie dalszych kroków w myśl propozycji kolegów
gryfijskich.

Przyłączyli się do adresu naszego koledzy z Gryfii,
Hanoweru, Lipska, Monachium i Wyrzburga. (Z Wro-
clawia, jak wiadomo, osobny adres wysłano — przykro
nam to było — chcielibyśmy przy tej sposobności zama-
nifestować ogólną łączność koleżeńską.) Odtąd za-
wiesił komitet swoją działalność przez czas potrzebny
do wykonania adresu, którego umiejętnie kierownictwo
był łaskaw podjąć zdolny nasz architekt, p. Tadeusz
Szafranski. Pod okiem tego artysty, pod jego wprawną
ręką przybrał adres kształt wspaniały i bogaty kompo-
zycją rysunku, piękny i ozdobny wypracowaniem tężę,
za co niech mi tu wolno będzie panu Szafranskiemu w
imieniu kolegów najserdeczniejsze złożyć podzięk, tém
więcej, iż poświęcił tej pracy swe bardzo nieliczne go-
diny rozrywki i wypoczynku.

Dzisiaj adres na dokończeniu. Patrząc nań co-
dziennie, ciesząc się harmonią treści i formy jego, nie
mogę sobie odmówić podania wam choć w krótkich słowach
opisu całego adresu. Ma on cztery stronicznie pół-
metrycznych rozmiarów — wszystkie cztery zdobione.
Pierwsza obejmuje tekst włoski adresu i symboliczną
wielką winietę w akwarelu; ostatnia na złotem tle me-
dalion Mickiewicza, ujęty w ornament półpłaski, kom-
ponowany w duchu późniejszego renesansu, a druga i
trzecia, do podpisów przeznaczone, opasują się szerokimi
ramami, do których motywa wzięte zostały z dekoracyj-
nych prac Rafaela w loggiach watykańskich.

Pierwsza stroniczka w kształt i barwy bogata. W
wyższej jej części wsparta na marmurowej kolumnie sia-
dła wywołona Roma z dzidą w ręku i puklerzem z her-
bem Piemontu (srebrnym krzyżem na tle czerwonym) —
postać pełna majestatycznego spokoju i wdziękami form
ujmująca. Do nog jej tuli się tradycyjna karmięca
wilczyca, która do dziś dnia symbolem wiecznego miasta
pozostała, a nad jej głową trzy genjuszy ulatują, z któ-
rych jeden kajdany w przepaść rzuca, drugi przynosi
wieńce suto laurów i róż, a trzeci — genusz światła
świeci pochodnią w przyszłość, niosąc wstęgę z napisem:
„et lux in tenebris lucebit, et tenebrae eam non supe-
rabunt.”

Pną się tu i rozrastają między temi figurami coraz
to ścięci i bogaciej rozbarwne kwiaty i wiją się we
wdzięcznych splotach aż po nad tytułowe wyrazy „Illu-
strissimo Signore.” Lekka ta roślinna dekoracja roz-
wija się znowu ku dołowi w gałązki oliwne dla młodego
Rzymianina — zwycięzcy, który, wzrok ku Rzymie po-
nosząc, śmiało stanął jedną nogą na łbie wielogłówny
hydry (liczne państwa włoskie przedstawiającej) a dru-
gą na jej grzbiecie przyklęknął, zaznaczając równocze-
śnie panowanie swoje mieczem o kolczastej rzy skrzydła
opartym i silnie lewicą trzymając zatknięty sztandar
włoski czerwono-biało-zielony. W okół hydry bujna
vegetacja chwastów i glogów, symbolizująca przeszłość
ciemną, zakończą tę kompozycję. Dekoracje drugiej
i trzeciej stroniczki (wykonał koledzy nasz pp. Fr. Keler
i Fel. Szymański) rysowane są kreską ostrą, pewną i
przeprowadzone w charakterze ornamentu płaskiego na
mickiem tle szarawem. W osłoni ich rogach umie-
szczone są emblemy nauki i sztuki.

Czwarta wreszcie stroniczka (F. Keler) znowu ma cha-
rakter odmienny, bo więcej do reliefu zbliżony i nie je-
dynym, lecz trzema tonami iluminowany. Pięknie tu wy-
gląda głowa poety a cadoś już jako sylweta jest ładna
i ze wszech miar zadowalniająca.

Wreszcie i to dodać wypada, że oprawa purporowo-
aksamitna nosi w złotych literach napis: „al syndaco
Venturi gli studiosi Polacchi riconoscenti.”
Cadoś adresu w ten sposób tak rzeczywiste dobrze
i szczęśliwie się udało, że pomimo nocnych alarmów
o rozwojeniu „Venturystów,” pomimo strasznego ho-
roskopu wystawionego całemu naszemu przedsięwzięciu,
wszyscy, którzy byli za adresem, bez ociągania się go
podpisali, dotychczas w liczbie 40. Za parę dni wysy-
lają adres do drugich uniwersytetów, po obejściu któ-
rych wróci do ostatniego przejrzenia do Berlina, poczem
go wysłamy do Rzymu.

Prawdopodobnie damy 2 kartony, adres składające,
odfotografować, w którym to razie nie omieszkamy prze-
słać szanownej Redakcji kilka egzemplarzy.

Z teatru wojny.

Z nad Dunaju.

W ostatnim, niedzielnym numerze pisma naszego przytoczyliśmy oficjalny telegram rosyjski oznajmiający, że do dnia 4 bm. wkroczyło pod Sistolą 120,000 Rosjan do Bułgarii a około 80,000 stoł jeszcze na lewym (rumuńskim) brzegu Dunaju, między Zimnicą i Turnu Magurelli. W obec tego doniesienia warto przypa- trzyć się bliżej, jak się też ma w rzeczywistości z po- wyższą cyfrą. Bywa, że korespondencje pochodzące bądź wprost bądź pośrednio z głównych kwatery, chcąc zadzi- wić świat obywateli cyframi, biorą w rachubę także tak zwanych ciurów. — W wojnie tymczasem na- leży brać w rachubę tych tylko żołnierzy, którzy stoją rzeczywiście w szeregu i walczą z bronią w ręku. Przy obli- czaniu sił armii podaje się zazwyczaj, mówiąc o piecho- cie liczbę bagietów, mówiąc o kawalerii liczbę pałaszy a przy artylerji liczbę dział. Żołnierze pociągowi, aryle- rzyści i nie noszący broni piechotni nie mogą zarówno z pionierami, pontonierami, saperami, żołnierzami przy- dzielnymi do służby zdrowia, urzędnikami intendenty znaleźć miejsca w Ordre de bataille.

Czytelnicy przypominają sobie niezawodnie, iż już w listopadzie roku zeszłego zmobilizowano sześć kor- pusów rosyjskich a później trzy korpusy. Z tych kor- pusów przeznaczono dwa, to jest VII i X do obrony wybrzeży a dziś stoi pierwszy z nich pomiędzy Kilią i Odesą, ostatni zaś w Krymie. Armia operacyjna nad Dunajem składa się przeto z 7 korpusów, które rozlo- kowane są mniej więcej w ten sposób:

Korpus XIV na prawym brzegu Dunaju w Do- brucz.

Korpus XI pod Kalaraszi naprzeciw Sylstryi i pod Oltenicą naprzeciw Turtukaju.

Z korpusu XII stoi jedna dywizja w Giurgewie na- przeciw Rużczuk. Te półtora korpusu niemieńskich jedna dywizja korpusu IX stoja jeszcze na lewym brzegu.

Na prawym brzegu Dunaju znajdują się na południe Sistolę trzy korpusy, zwłaszcza VIII i XIII, dalej dwie dywizje korpusu IX i XLII a wreszcie t. z. korpus la- tający generała Skobeleva.

Korpus IV, który zdążył dopiero na plac boju, za- jmie prawdopodobnie stanowisko po za prawem skrzy- dłem nad Alutą, skutkiem czego armia na prawym brze- gu wzrośnie do czterech korpusów.

Wedle statutu organizacyjnego korpusu złożony z dwóch dywizji piechoty i dywizji kawalerji wynosi 24 batal. czyli 23,500 piechoty, trzy pułki kawalerji regu- larnej i cztery pułki kozaków dońskich, ogółem 4500 kawalerzystów i 14 baterji z 108 działami. Korpus li- czyłby przeto 28,000 żołnierzy, a przypuściwszy, że kadry są w zupełnym komplecie. Wiadomą jest atoli rzecz, że kadry w chwili wybuchu nawet nie były w komplecie, a w szeregach w skutek chorób i innych nie- przewidzianych okoliczności ubył także od chwili zmo- bilizowania pewien procent. Tak tedy można przyjąć, że korpusy w chwili przeprawy nie liczyły więcej jak po 25,000 ludzi.

Wedle tego obliczenia wynosiłoby prawe skrzydło armii rosyjskiej na prawym brzegu Dunaju 75,000 ludzi, a z t. z. korpusem ruchomym Skobeleva około 80,000. Skrzydło to wzrośnie po nadejściu korpusu IV. przypu- ściwszy, że przeprawi się przez Dunaj, do 105,000 ludzi. Centrum po lewym brzegu Dunaju naprzeciw Rużczuk- Turtukaj-Sylstryi, liczy 37,000 a lewe skrzydło w Dobruży na prawym brzegu Dunaju 25,000 ludzi.

Ponieważ można przyjąć na pewno, że lewe to skrzy- dło zostanie przez linię zaprzętą Kustendze-Czerna- woda, a prawe przez warowne Rużczuk-Sylstrya, przeto jedne prawe skrzydło może być uważane za właściwą armię operacyjną. Jeśli się zważy, że z armii tej będzie trzeba najmniej 10,000 pozostawić na obserwowanie wa- zów bałkańskich i Nikopolis a drugie 10,000 na za- bezpieczenie przeprawy pod Sistolą-Zimnicą, przjdzie- my do przekonania, że właściwa armia operacyjna nie przeniesie 60,000 ludzi, a po przybyciu korpusu IV. 85,000 ludzi.

Wedle obliczenia Ruskiego Inwalida armia tu- recka wynosi 200,000 ludzi. Jeśli odliczymy z tego na załogę Widynia 30,000, Rużczuk 20,000, Sylstryi 20,000, — Warny 10,000 i Szumli 20,000 ludzi, — pozostanie jeszcze 100,000 ludzi. Odliczywszy z tego 20,000 na obronę zachodnich Bałkanów, pozostanie za- wsze jeszcze na obronę linii Łomu i wału Trajana 80 tysięcy wojska, a przeto siła, która dobrze pokierowana wystarczałaby na odparcie prawego i lewego skrzydła tu- reckiego.

Przepisy o jeńcach wojennych według dzienników petersburskich są następujące: Dozór nad jeńcami ma minister spraw wewnętrznych. Przy prze- wozie jeńców koleją, paszom należy się pierwsza klasa, oficerom sztabowym druga, innych należy pomieścić w trzeciej, oddzielając jednak zawsze oficerów od szeregow- ców. Chrześcijańscy i mahometan należy wieść osobno. Gdzie nie ma kolei, wieść ich należy etapami; paszowie i wyżsi oficerowie jadą na wozach. Obcych państw po- dani, służący w wojsku tureckim, po wzięciu do nie- woli, mają być natychmiast odsyłani do Kijowa, a ztąd do fortec. Nie potrzebujemy dodawać, że ostatni ten ustęp odnosi się do Polaków, którzy mają być oddawani pod sąd wojenny.

W jak miłych złudzeniach pozostawał Abdul Kerim pasza i W. Porta co do trudności przeprawy Du- naju, poucza nas korespondent Pol. Cor. w liście z Carogrodu z dnia 29 czerwca. Korespondent pisze:

„Rosjanie jak wiadomo wtargnęli dnia 22 czerwca do Dobruży. W wilią dnia tego odbyła się w minister- stwie wojny pod przewodnictwem sułtana narada wojenna, na której minister wojny Redif pasza odczytał z wielką emfazą szczegółowy raport naczelnego wodza Abdul Ke- rima, paszy, gdzie tenże dowodził w sposób wykluczający wszelką wątpliwość, że Rosjanie nawet, gdyby na naj- cięższe wazyli się ofiary nie zdołają przeprawić się na brzeg turecki. W raporcie tym przytaczał wszystkie przedsięwzięte przezeń środki ostrożności mające na celu utrzymanie w przyszłości odległości nieprzyjaciela i dowo- dził, że Rosjanie nie potrafią dostać się w obecnej woj- nie do Rumelii. Sprawozdanie to zrobiło jak najlepsze wrażenie a sułtan, który w ostatnich czasach stał się zno- wu bardzo nerwowym wysłał telegram z podziękowa- niem do Abdul Kerima.

W 24 godzin później nadeszła wiadomość o prze- prawie Rosjan przez Dunaj. Można sobie wystawić, — jakie wrażenie zrobiła ta wiadomość na sułtanie, mini- strach i ludności Carogrodu. Wreszcie wzięło górę prze- konanie, że armia turecka nie zaniebda wpędzić Rosjan do Dunaju, lub wypędzić z Dunaju.

Ten sam korespondent donosi dalej o gwałtownej scenie jaka miała niedawno miejsce między Hobartem paszą i Redifem paszą, przyczem pierwszy podniósł gro-

źnię swoją łaskę na Redif. Powodem tego zatargu są intrzygi i zawiść Redifa paszy do żyjących zagranicznych. Redif usuwa wszystkich zagranicznych oficerów z wyż- szych stanowisk. Skutkiem tego zatargu zagroził Ho- bart dymisję, rozkazał meble swoje sprzedać na licyta- cyi i porobił przygotowania do odjazdu. Zdaje się je- dnak, że rzecz cała skończyła się na usunięciu Redifa. Upadek jego jest dzisiaj tęp łatwiejszy i prawdopodobnie- szy, ile że żyje w niezgodzie z swoim dotychczasowym przyjacielem Mahmudem paszą. Zdaje się, że Redif paszy miejsce zajmie minister marynarki Reauf pasza, a pierwszy, wysłany, jak wiadomo na plac boju dla skon- trolowania czynności generalissimusa, nie powróci już ztamtąd.

Wiedeński półoficjalny Fremdenblatt dowia- duje się, że z polecenia lorda Derby, posłowie angielscy przy mocarstwach uwierzytelnieni, złożyli oświadczenie, iż główną przyczyną ponownego wysłania floty Środzie- mnego morza do zatoki Bezi, jest potrzeba obrony lu- dności chrześcijańskiej w Carogrodzie na przypadek, gdyby w tym miejscu zaszły wypadki, których napróżd obliczyć nie można. Zresztą obok tego humanitarnego, łatwo zrozumieć także i polityczne powody, które Anglią skłoni- ły do tego kroku. Angielska flota Śroziemnego morza składa się z siedmiu pancerników (z których sześć jest już w zatoce Bezi). Dowódcą floty jest wiceadmirał Hornby, krewny lorda Derby.

Times twierdzi, że powrót floty do Bezi nastąpił w skutek bardzo burzliwej rady ministrów, na której roz- bierano też kwestyję, czy nie należy razem wyparwić 20,000 wojsk lądowych; — lecz drugi środek odrzo- czono. Według W. Z. ministerstwo angielskie miało po- stanowić, iż ukazanie się wojsk rosyjskich w Zofii za Bałkanami uważać będzie za naruszenie interesów an- gielskich. W każdym razie, jak powiada Daily Tele- graph, „obecność floty w Bezie jest grzeczną odpo- wiedzią angielską na rosyjskie przejście Dunaju, jest re- kōmją, że Anglia pomimo żarliwych usiłowań stronnictwa rosyjskiego (tak nazywa Daily Telegraph stronnictwo pana Gladstone'a) nie chce być nagle zaskoczona, że ostatni wyraz kwestyji wschodniej, Carogrod, nie bę- dzie oddany na łaskę przypadku.“

Depesze z biura Wolffa i dzienników zagranicznych: Bukareszt, 8 lipca. Wedle nadesłanych tutaj doniesień Tirnowa została zajęta przez Rosyan. Armia rosyjska podzieliła się na trzy części. Prawe skrzydło operuje na linii począwszy od Widynia aż do Nikopolis, lewe na linii ruszczykowskiej. Donoszą tutaj, że oddział 400 Czerkiesów wymordował pod Kustendze 60 chreśc- ician. — Car Aleksander i pułkownik Wellesley zwi- dzili Zimnicę. — Książę heski powrócił tu dzisiaj.

Petersburg, 3 lipca. Oficjalny telegram z Zi- mniczy z dnia 2 bm.: Wczoraj obsadzili dragoni Biele, dzisiaj wyruszyli tam piechota. W pobliżu rzeki Jantry zaszła utarczka między kozakami i huzarami z jednej strony a Czerkiesami z drugiej strony. Przy przeprawy przez Dunaj dnia 27 z. m. poległo z naszej strony 6 oficerów, 289 ludzi a 389 zostało rannych, 38 zaginęło. Wiedeń, 8 lipca. Z Jkan telegrafują pod d. 7 bm.: Wczoraj widziano na przestrzeni Slatina-Buka- reszt większe oddziały kawalerji. Miasto Nikopolis zostało spalone; forty stawiły natomiast opór bombar- dowaniu. Bombardowanie Widynia i Kalafatu trwa cią- gle. Po obu stronach znaczne straty. Turcy popchnęli wojska ku Timokowi.

Carogrod, 8 lipca. Redif pasza telegrafuje, że w zeszły wtorek usiłowali Rosjanie przeprawić się na barkach przez Dunaj pod Sylstryą, zostali jednak od- parci.

Z azjatyckiego teatru wojennego.

Widoki co do zdobycia i zajęcia Karsu przez Ro- syan nie są szczególnie. Mimo, że z Tyflisu donoszą pod dniem 6 lipca na drodze telegraficznej, iż w książę Mi- chał lada dzień przypuścił szturm do Karsu, to mało kto temu uwierzy a przeważna część dzienników, opie- rając się na sprawozdaniach swych specjalnych kore- spondentów, obawia się, aby odciecia zupełnie przez prze- ważne siły tureckie, zbierające się w okolicach Karsu, dywizja generała Tergukasowa, nie była zmuszona do kapitulacyi. Ze stan rzeczy na azjatyckim teatrze wojny nie jest wcale pomyślnym dla rosyjskiego oręża, naj- lepiej dowodzi tego oficjalny biuletyn rosyjski, który poda- jemy w przeglądzie.

Powstanie w Abchazji według najnowszych doniesień ma wielkie przybierać rozmiary, skutkiem czego dowo- dzący tam generał rosyjski Krawczenko został odwoł- any, jak telegrafują z Poti pod dniem 5 lipca. Do- wództwo nad oddziałami w Suchum i Kutais oddano generałowi Ogłobzio i przydzielono je do korpusu rioń- skiego.

O ostatnich bitwach na azjatyckim teatrze wojny piszą do Daily Telegraph z Erzerum pod dnem 3 lipca, co następuje:

W niedzielę i poniedziałek ubiegłego tygodnia przy- puszczali Rosjanie silne ataki do Karsu i starali się na- dewszystko o zdobycie forte Tachmos, panującego nad traktem do Erzerum. Turcy stawili Rosyanom silny opór i odparli ich ze znacznymi stratami. W ubiegły wtorek raz jeszcze kusili się Rosjanie o zdobycie forte Tachmos, lecz i tą razę bezskutecznie. Turcy w zna- cznej liczbie zrobili wycozkę z fortecy i poparci przez działą karsu zmusili Rosyan do ucieczki. W tym sa- mym prawie czasie wrzasa krwawa bitwa pod Żewinem pomiędzy generałem Loris-Melikowem a Ismailem paszą, która zakończyła się wielką klęską Rosyan. Straty Ro- syan wynoszą około 4000 ludzi, między tymi dwóch je- nerałów dywizji. W piątek wieczorem pod osłoną nocy cofnął się generał Loris-Melikow tak spieszenie, że pozo- stawił na miejscu namioty, amunicyę i znaczny zapas żywności. W sobotę dnia 30 czerwca i w niedzielę dnia 1 lipca przeszło prawe skrzydło tureckie do ofensywy przeciw oddziałom rosyjskim, znajdującym się pod Kara- kilissą. Rosjanie oszańcowali się silnie i bronili swej pozycyji mężnie. W niedzielę po południu uderzył do- wódca turecki z całą siłą na Rosyan, którzy przerażeni zaczęli uciekać, pozostawiając na placu swych rannych i zabitych. Ścigani przez Turków stracili wiele jeńca. W nocy odwrót Rosyan był tak pospieszonym, że rzucali broń i amunicyę. Faik pasza, wyruszywszy z Bajazydu, starał się powstrzymać uciekających, podczas gdy Mussa pasza zagroził lewemu rosyjskiemu skrzydłu, a Muktar pasza ścigał ich aż do doliny Karsu. Forteca Kars wolną (?) jest obecnie. Rosjanie koncentrują się pod Aleksandropolem a wojska tureckie ścigają je ciągle.

Z Czarnogóry i Albanii.

Z Dubrownika telegrafują do Pol. Cor. pod dniem 6 lipca:

Przeważna część połączonego korpusu Suleimana i Ali Saiba paszów zamierza odmaszerować w kierunku

Skutari i Antiwari. Wedle wszelkiego prawdopodobień- stwa zostanie w najbliższym czasie wsadzona na okręty i wysłana częścią do Tesalii, częścią nad Dunaj. Nie tylko w Hercegowinie, lecz i w Albanii zostały wszystkie forte tureckie i blokhausy na czas dłuższy zaprowianto- wane, zresztą pozostaje tutaj mały korpus turecki, praw- dopodobnie pod rozkazami Mehmeda Ali paszy, który wystarczy na obronną walkę.

Depesza Pol. Cor. z Dubrownika, donosząca o zamierzonym wycofaniu wojsk tureckich z nad granicy czarnogórskiej i przeniesieniu ich częścią do Tesalii, czę- ścią nad Dunaj świadczy, że Turcy zaniechali na teraz zamiaru zupełnego pokonania Czarnogóry i ograniczać się będą na obronie warownych punktów w Albanii i Hercegowinie. Wojnę czarnogórską można przeto uwa- żać za ukończoną. Czarnogórcy są do tego stopnia osłabieni, że o skutecznej ofensywie przez dłuższy czas ani myśleć nie mogą a Turcy zaprowiantowały wszy- stkie fortece i zostawili w nich silne załogi, mogą być bezpieczni o posiadanie obu tych prowincji. Armia wystawiona przeciw Czarnogórze użyta będzie tam, gdzie na razie daleko większe oddać może usługi. Część tej armii w sile około 20 tysięcy odejdzie do Bułgarii, dru- gie tyle do Epiru i Tesalii, gdzie w ostatnich czasach zaczął się objawiać ruch groźny między ludnością.

Z Dubrownika telegrafują wreszcie do Pressy pod dniem 6 bm.: Stojąca pod Podgorzycą armia tu- recka otrzymała już nowe przeznaczenie. Część jej uda się do Tesalii, gdzie zajmie straż nad granicą. Mię- dzy rozlokowaniami w Epirusie i Tesalii wojskami gran- nicznymi wielkie panuje niezadowolenie z powodu, iż od listopada 1875 nie otrzymują żołdu, a wielu żołnierzy o- puszcza tajemnie szeregi. Druga część armii pod- gorzyckiej ma udać się przez Skutari i Starą Serbią do Bułgarii, trzecia zaś część pozostanie pod Podgorzycą, zachowując najściślej defensywę.

Z Serbii.

Biuro Reutersa podaje z Carogrodu pod d. 30 czerwca wiadomości o dyplomatycznych wyjaśnieniach po- stawia Serbii: „Porta, pisze korespondent, otrzymałszy wi- adomość, że Serbia się zbroi, wysłała notę do p. Risti- cza z zawiadomieniem, że wojska tureckie będą zmuszo- ne wkroczyć do Serbii, jeżeli jej rząd przyberze wojenną postawę. Książę Reuss i hr. Zichy mieli z tego powodu oświadczyć Porcie, że nie wiedzą o przypisywanym Rosji zamiarze wkroczenia do Serbii. Pośel turecki py- tał p. Andrassego o tę samą sprawę i otrzymał odpo- wiedź, że z Serbii nie otrzymano żadnego raportu, któ- ryby pozwalał wnosić, że książę Milan ma zamiar zmie- nić swą pokojową postawę. Hrabia jednak radził Porcie, by środkami militarnymi nie wyzywała Serbii. Zichy objawił też ubolewanie Porcie z powodu koncentracji korpusu z 10,000 ludzi pod Niczem. Safvet pasza odpo- wiedział, że Porta pragnęłaby mieć rekojmie co do za- chowania się Serbii, ale nie objaśnił jakie mają być te rekojmie. Następnie Risticz przesłał Porcie depeszę, w której zaprzecza wszystkim pogłoskom, krążącym o Ser- kii po powrocie księcia z Plojesztu. Risticz zapewnia, że wojska rosyjskie ani kawałka ziemi serbskiej nie dotkną, a polityka Serbii jest pokojowa. Skupczona zaś zajmo- wać się będzie tylko sprawami finansowymi. Skutkiem tego korpus turecki obserwacyjny pod Niczem nie będzie wzmocniony.“

Ks. Gorczakow o wojnie wschodniej.

Wiedeńska Presse dobrze zazwyczaj poinformo- wana o wewnętrznych wypadkach w stolicy rumuńskiej i o odgrywających się tam zjściach dyplomatycznych odbiera następujący list:

Bukareszt, 3 lipca.

Jeden z moich przyjaciół, który bardzo wysokie zajmował stanowisko w Petersburgu i oddawna w przy- jaznych z ks. Gorczakowem zostaje stósunkach, miał w tych dniach bardzo zajmującą z nim rozmowę, którą streścił mi w ten sposób: Przyjaciel mój wyraził swoje zdziwienie, iż ks. kanclerz zdecydował się w tak po- desłym wieku na opuszczenie Petersburga i przedsięwzięcie tak długiej i uciążliwej podróży. „Zdziwisz się pan jeszcze bardziej — odparł na to ks. Gorczakow, skoro powiem mu, że podróż tę z osobistego przedsięwzięciem natchnienia. Ce- sarz pozostawił mi do woli, albo pozostać w Petersburgu lub mu tutaj towarzyszyć. Serbska kwestya sama spowodowała mnie do podróży. Już wówczas, gdy ce- sarz przybył do Kiszieniewa, aby odbyć przegląd wojska, zastał tam wysłańca ks. Milana, który miał misyję pro- ponowania kooperacyi Serbii. Bardzo wpływowe głosy odzywały się za przyjęciem tej propozycyji, przeciw któ- rą podniosłem za powrotem cesarza nalezycie umotywo- wane zarzuty. Obawiałem się na wypadek, gdyby Ser- bia zeszła z drogi neutralności komplikacyi europejskiej. Z rozpoczęciem wojny uważałem za pożyteczne być w po- bliżu wypadków odgrywających się na półwyspie bałkań- skim. Tak tedy zdecydowałem się na towarzyszenie memu monarsze. W obec Europy postawiliśmy z początkiem wojny podwójną zasadę. Naprzód daliśmy przyrzeczenie, że nie będziemy się mieszać w sprawy wewnętrzne Rumunii i Serbii i nie nie przedsięwzięmy, co mogło mieć cechę zachęcania księstw tych do wojny przeciw Turcji. Powtóre oświadczyliśmy wyraźnie wszystkim ga- binetom, że mamy silne postanowienie odrzucenia w cią- gu kampanii wszelkiej interwencyi któregoś z mocarstw. Przy zawarciu pokoju będą miały mocarstwa sposobność przestrzegać ośnośne swe interesa.“ Następ- nie wrócił się rozmowa na wojnę i dotychczasowe ko- rzyści broni rosyjskiej. Ks. Gorczakow powiedział mię- dzy innemi, że Turcyja mniej dowiodła siły oporu, niż się tego w ogóle spodziewano w Rosji. Godnem jest uwagi, jak doskonale był poinformowany jen. Ignatiew, który przewidział ów skutek. Jedyne co mię smuci — cią- gnął dalej kanclerz, jest obecność cara, który zanadto naraża się na niebezpieczeństwo (!); armii dodał przeto naturalnie ducha i utrwalił ją w przeświadczeniu, że zwycięstwo po jej będzie stronie, a zapał armii jest dzi- siaj taki, że nie podołaliby mu dziesięćkroć liczniejsza nawet armia nieprzyjacielska (!). Wedle doniesień z Si- stowy, przyjmowano tam cesarza nie jako człowieka, lecz jakby Boga (?). Z Czarnogóry pomyślnie także odebrałem relacye, Turcy strasliwie ponieśli klęskę. Ani jednego Turka nie ma dzisiaj na ziemi czarnogórskiej. Turcy lekcewały po ostatnich zwycięstwach Czarnogór- ców i wysłali obawiając się udziału Serbii znaczną część swojego wojska na granicę serbską. Na pytanie, czy kanclerz zamysła czas dłuższy zabawić w Bukareszcie odparł Gorczakow, że wszystko zawisło od decyzji ce- sarza; w każdym razie nie odejdzie bez cesarza do Pe- tersburga. „Uda się wojskom naszym znievolić Turków do walki na polach Bułgarii bitwy, w takim razie po- traflimy, zdaniem naszym, w krótkim stósunkowo czasie rozwiązać nasze zadanie; gdyby zaś nieprzyjaciel cofnął się do Bałkanów, a mam powód do mniemania, że tak zro- bi, wtedy przed nami otworzą się liczne trudności, o- mówię nie już bowiem o doskonałych stanowiskach o- bronnych, jakie tam posiada, rozpoczną się wtedy dla

nas dopiero istotne trudności w zaopatrzeniu armii żywności i wodę.“

Na tem ukończyła się rozmowa.

NIEMCY.

* Berlin, 8 lipca. Zakaz czasopisma Indu- striel Alsacien, wychodzącego w Alzacyi, wywoła wielkie nieukontentowanie w całej prowincji, mianowicie w Strasburgu. Dzienniki liberalne niemieckie nie po- chwalają także tego zakazu i tak się nad nim rozwodzą. „Zakaz dziennika Industriel Alsacien przez na- czelnego prezesa Alzacyi i Lotaryngii nie omieszcza wy- wołać powszechnego i usprawiedliwionego wrazenia. Jeżeli nie można pochwalić tendencyi ultramontańskiej a Francuzom przyjaźnią pisma z Mulhouse, jeżeli wy- stąpić należy z całą energią przeciw tendencyjnemu przedstawieniu rzeczy, jak to uczynił poseł parlamentu Król Grad, zdając sprawę z rozpraw parlamentu w spo- sób nieprzejrzysty i nie zawsze dość obiektywny dla al- zackich autonomistów — to mimo to ubolewać należy a zwłaszcza w interesie Niemiec, że zastósowano artykuł 10 prawa dyktatury. Już przy obradach prawa praso- wego posłowie Hoberbeck i towarzysze postawili wnio- sek, aby prawo prasowe rozciągnięto na Alzacyę i Lotaryngię. Wniosek ten znalazł wówczas nie tylko popar- cie u przeciwników sprawy niemieckiej, ale i u auto- nomistów zabranych prowincji, którzy pogodzili się z no- wemi stósunkami. Słusznie zwrócono wówczas na to uwagę, że właśnie z zaprowadzeniem prawa prasowego w nowych prowincjach wszystkie stronnictwa zyskają wiele. Skoro jednak kanclerz oświadczył kategorycznie, że po zaprowadzeniu w anektowanych prowincjach pra- wa prasowego nie może być za spokoj i bezpieczeń- stwo w Alzacyi i Lotaryngii, parlament odrzucił wniosek Hoberbecka. W ostatniej kadencji parlamentarniej kle- rykalni posłowie Guerber i towarzysze ponowili ten wnio- sek i poparci zostali przez autonomistów. I tą razą upadł wniosek z powodu oświadczenia kategorycznego podsekretarza stanu Herzoga, że agitacye ultramontań- skie w Alzacyi i Lotaryngii nie zezwalają na zaprowa- dzenie tam prawa prasowego. Zakaz dziennika In- dustriel Alsacien, odbierający Alzacyi największy jej organ, nie jest, zdaniem naszym, środkiem przeciw ultramontańskiej propagandzie. Właśnie otwarta polemika pomiędzy różnymi stronnictwami, której doniosłość czują autonomiści, przyczyniłaby się więcej do ustalenia stósunków aniżeli ów zakaz policyjny. Rząd cesarski może i bez takiego zakazu wezwać kiedy zechce sędzię karnego i ukarać za karygodny artykuł wedle swego zdania. Ubolewać przeto należy, że za- stósowano prawo dyktatury a przeto przeciwnikom Niemiec w nowo anektowa- nych prowincjach dano doręki mate- ryału do dalszej agitacyi.“

Komisja, której poruczone wypracowanie nowej or- dynacyi procesu karnego dla wojskowych, odrzuciła się, jak National Ztg. donosi, porozumiewając się co do pewnych zasadniczych punktów, które mają być najpierw przedłożone poszczególnym rządóm niemieckim i cesa- rzowi do zaopiniowania, a następnie dopiero przystąpi komisja do wypracowania całego projektu. Komisja przeto zbierze się na nowo dopiero w jesieni.

Co do ogólnej taryfy kolejowej, którą przyjęły nie- mieckie administracye kolejowe, na wiosnę b. r. zażądano opinii ze strony Rady związkowej od poszczególnych rzą- dów niemieckich. Większość tych opinii wypadła, jak z pótrzędowego donoszą źródła, na rzecz wspólnej taryfy.

Cesarz Wilhelm przyjmował w przeszłą środę w Ems tureckiego ambasadora przy niemieckim dworze, Sadullah bey, na prywatnej audyencyi. Sadullah bey wrę- czył cesarzowi dwa pisma, jedno odwołujące Edhema paszę, swego poprzednika z Berlina a drugie mianujące Sadullah bey reprezentantem Turcyi w Berlinie. Przy audyencyi obecnym był jako reprezentant ministerstwa spraw zagranicznych tajny radca legacyiny Bülow. — Cesarz wyjechał dzisiaj do Kobleney.

Ks. Bismarck wróciwszy z Friedrichsruhu do Berli- na, wyjechał na dłuższy pobyt do Varzinu.

Sędzia powiatowy dr. Kolkmann w Lubawie, rze- komy autor broszury „Sędzia pruski i jego u- jemne strony“, przeniesionym został do Susza.

FRANCYA.

* Paryż, 7 lipca. Lubo termin wyborów nie jest jeszcze, jak się zdaje, stanowczo naznaczony i tyle tylko pewna, że się takowe w miesiącu wrześniu odbyć mają, co, jeżeli rzeczywiście nastąpi, przypisać będzie trzeba usiłowaniom ministra wojny generała Berthaut, który w porozumieniu z prezesem gabinetu i ministrem spraw zagranicznych stara się znievolić ministra spraw wewnętrznych, aby wybory rozpisał jak najprędzej, wy- stępując bonapartyści już teraz z tak wygórowanemi pre- tensyami co do liczby kandydatów, jacy z ich stronnictwa za urzędowych kandydatów mają być podani, że nawet François, organ ks. de Broglie oświadczył wczoraj, że grupa pewna występuje z nadto wielkimi pretensya- mi i że rząd będzie musiał okazać się stałym, aby kan- dydatów wedle słuszności na równe oddane sobie roz- dzielił stronnictwa. Na to jednak odpowiadają bonapar- tyści: Jeśli nas nie weźmiecie, w takim razie nikogo nie macie za sobą. Ponieważ zaś bonapartyści mają już przewagę w rządzie i administracyi a teraz domagają się nadto przewagi w przyszłej izbie — przeto nie dziw, że legitymistowska mianowicie pra- a prowincyalna coraz gwałtowniej przeciw nim występuje i że Journal du Mans nazywa ich po prostu rewolucyjnymi piratami, a Constitutionnel sądzi, że sprawa konserwaty- wna tylko jeszcze szybkim oddaleniem ks. de Broglie ocaloną być może.

Tenże Journal du Mans pisze dalej: „Marat i Bo- naparte porówno nam są nienawistni i przedmiotem naszej pogardy. Stronnictwo rojalistowskie nie może ścierpieć, aby wrócono znowu do dniowych moralnego nieporządku, których następstwem była wojna z 1870 r., Sedan, Metz i wszystka hańba cesarstwa.“ Dzienniki republikańskie twierdzą dawniej, że skoalizowane w dniu 16 maja trzy stronnictwa rozszarpia się wzajemnie, jeżeliby odniosły zwycięstwo. Z powyższego zaś widać, że robią to już przed walką, a marszałek, który przecież nie musi być zupełnie obrany z rozsądku, żakuje dziś już niezawodnie, że opuścił szanowane powszechnie stanowisko, jakie na czele narodu francuskiego dawniej zajmował.

W stronnictwie republikańskim natomiast a przy- najmniej pomiędzy 363 deputowanymi, którzy głosowali za porządkiem dziennym, dającym wotum nie- zaufania obecnemu gabinetowi, zupełna panuje zgoda i jedność, czego dowodem okólnik, jaki tak ci deputowani jak i senatorowie republikańscy wystosowali do wyborców departamentu Seine et Oise. Lubo zaś dzienniki rządowi oddane nadzwyczajnie są oburzone tym okólni- kiem a autorem jego i dziennikowi, który go ogłosił

(Nadesłano.)

Wszystkim chorym wzmocnienie i zdrowie bez
medycyny i bez kosztów przez środek pożywczy

Revalessière du Barry z Londynu.

Od lat 30-tych żadna choroba nie oparła się tej przy-
jemnej potrawie zdrowia i takowa okazuje się skuteczną
u dorosłych i dzieci bez medycyny i bez kosztów we wszystkich
chorobach żołądkowych, piersi, płuc, wątroby, gruczołów, skó-
ry, oddechu pęcherza i nerek, tuberkulozie, suchot, astmy,

kaszla, niestrawności, zatwardzeniu, dyarii, bezsenności, śla-
bości, hemoroidów, puchlin, febrze, zamętu, uderzeniu krwi
do głowy, szumowi w uszach, słabości i wzmocnieniu, nawet
w czasie ciąży, diabecie, melancholii, chudnięciu, reuma-
tyzmowi, podagrze, hłębicy; służy także za lepsze pożywienie
dla dzieci ssających żarzą od urodzenia, aniżeli mleko matki.
— Wyciąg z 80,000 certyfikatów o uzdrowieniu, które opierały
się wszelkiej medycynie, pomiędzy innymi certyfikaty Dr. Wurzer,
radcy medycznego Dr. Angelstein, Dr. Shoreland, Dr. Camp-
bell, profesora Dr. Dédé, Dr. Ure, hrabiny Castelnau, margra-
biny de Bréhan i wielu innych wysoko postawionych osób
posyła się franko na żądanie. (5806)

Skrocony wyciąg z 80,000 certyfikatów.

Nr. 62476. Dobremu Bogu i panu niech będą dzięki.
Revalessière usunęła zupełnie 18 letnie bólesci moje żołądka i
nerwów w połączeniu z ogólną słabością i nocnym potem.
J. Compere, proboszcz Sainte Romaine des Lies.

Nr. 79211. Orvaux. 15 kwietnia 1875. Od lat czterech
używam szczerze Revalessière i nie cierpię już więcej na bó-
le w łędziach, które trapiły mnie przez długie lata. Będąc
w 93 roku życia, cieszę się jak najzwyklejszym zdrowiem.

X. Leroy, proboszcz.

Nr. 45270. J. Robert. Z 28 letnich suchoty, kaszlu, wo-
mitów, zatwardzenia i głuchoty zupełnie uleczone.

Nr. 62845. Proboszcz Boileau z Eclairville. Z astmy z
częstym zaduszaniem zupełnie uleczone.

Nr. 64210. Margrabina Bréhan uleczone z 7 letniej choroby
wątroby, bezsenności, drżenia na wszystkich członkach, wchu-
dzenia i hypochondrii.

Nr. 75877. Florian Köller, k. c. administrator wojskowy.
Grosswarden, uleczone z kataru, płuc i rur płucowych, zamętu
w głowie i ciśnieniu w piersiach.

Nr. 75970. Pan Gabriel Teschner, słuchacz publicznego
wyższego zakładu handlowego w Wiedniu, uleczone z rozpa-
cziwego bólu piersi i rozstrojeniu uszu.

Nr. 65517. Panna de Montlouis, uleczone zniestrzaw-
nością i wycieceniem.

Nr. 75928. Baron Sigo uleczone z 10-letniego spar-
wania rąk i nóg itd.

Revalessière jest cztery razy tak pożywna jak
i oszczędza u dorosłych dzieci 50 razy inne środki i pot-
ra.

Cena Revalessière za 1/2 funta 1 Mr. 80 fen.,
3 Mr. 50 fen., 2 funty 5 Mr. 70 fen., 12 ff. 28 Mr. 50 fen.

Revalessière Chocolatée 12 filiżanek 1 Mr. 80 fen.,
liżanki 3 Mr. 50 fen., 48 filiżanek 5 Mr. 70 fen. itd.

Revalessière Biscuites 1 funt 3 Mr. 50 fen., 2
5 Mr. 70 fen.

Do nabycia przez Du Barry et Comp. Berlin W. 28
Passage (Kaiser Gallerie) i u wielu dobrych aptekarzy,
gistów, specyjalistów i sprzedawców delikatnych w ca-
łym kraju, w Rawiczu u J. Mroczkowskiego, w Poznaniu
O. Weiss — Czerwona apteka, Krug i Fabriciusa.



Benigna z Błażejewskich Skóraczewska.

Pogrzeb odbędzie się we wtorek dnia 10 mb.
o godzinie 7 wieczorem, a nabożeństwo żałobne dnia
następnego o godzinie 9 w kościele farnym, o czym
krewnym, przyjaciółom i znajomym donosi w smu-
tku pogrążony mąż

J. Skóraczewski
Stary Rynek Nr. 55.

(3512)



Antoni Zielewski,

o czym donoszą strapieni
rodzice i rodzeństwo.

Bekanntmachung.

Die Rotzkrankheit unter den Pferden des
Führerunternehmers CARL KRAUSE zu Je-
rzyce ist erloschen und die verhängt gewe-
sene Stallsperr aufgehoben.

In Gemässheit des § 65 der Instruction zur
Ausführung des Gesetzes betreffend die Ab-
wehr und Unterdrückung von Viehseuchen,
vom 19 Mai 1876, wird dies zur öffentlichen
Kenntnis gebracht. (3509)

Posen, den 5. Juli 1877.

**Der Polizei-Präsident.
Staudy.**

Wysła broszurka i jest do nabycia p. n.

PP. Urszulanki

w Wielkopolsce,

rys historyczny przez ks. dr. Łukowskiego.
Cena 50 fen. (Dochód na kształcenie się
w Tarnowie uoboj Wielkopolski).

Treść: Urszulanki w Poznaniu. — Urszulanki
w Gnieźnie. — Program wychowania. —
Ostatni popis. — Adres obywatelstwa. —
Upominki i przemowy dzieci. — Pożegnania
(wiersz). — Opis wyjazdu do Tarnowa 2go
lipca. — Wiersz pożegnalny.

W liście w znaczakach przesyłając 50 fen. pod
adr. autora (Seminarium Gniezno), odbiera
się franko. (3502)

W większych ilościach odbiorcom lub księ-
garzom znaczny rabat.

**20
broszurek**

politycznej przeważnie treści
poleca Antykwarja

E. Calliera w Poznaniu
po cenie znacznie niższej 1 talarar.

Otworzenie interesu.

Szanownej Publiczności Poznania i okolicy donoszę
uniżenie, że w domu moim przy Starym Rynku Nr. 31
naprzeciw sklepu ratuszowego otwieram z dniem dzisiejszym

RESTAURACYA

Równocześnie polecam Szanownym lubownikom usta-
wiony mój **bilard z bandami Mantinell** do łaskawego
użycia. O skora usługę, dobre potrawy i napoje zawsze
starać się będę i proszę o łaskawe odwiedzanie. (3513)

Z poważaniem

C. Lachmann.

Wyprzedaż.

Z powodu zwinięcia handlu mego sprzedaję od dnia
dzisiejszego wszystkie gatunki drzewa opałowego jako też
dzwona i sprzchy oraz wszystkie gatunki tarcie niżej
cen zakupna, aby je uprzatnąć. (3458)

Elias Jacobsohn
Grobla 8.

Liebige wyskok kumysowy

jest wedle najnowszych badań lekar. powag jedynym, pewnym dyet. środkiem ra-
dykalnym przy: suchotach gardła, cierpieniach płuc (tuberkulozie, suchot-
tach, chorobie piersi), katarze żołądka, kichce i bronchialnym (kaszu z wy-
rzucaaniem), suchocie ch. pacieryowych, astmie, blednicy, wszystkich słabo-
ściach, (mianowicie po ciężkich chorobach). W puchach od 5 flakoniów począwszy,
flakonik za 1,50 Mr. bez opakowania rozsyła wraz z przepisem użycia: Hartung'a
zakład kumysowy (Hartung's Kumys Anstalt) Berlin W., Verlag. Gentherstr.
7. Lekarska broszura o kuracji kumysowej dołącza się do każdej pošylki.
Gdzie wszystkie środki bezskuteczne, tam należy z zaufaniem zrobić
ostatnią próbę z kumysem, a wyleczenie będzie jej nagrodą. (3507)

Do 15 lipca 1877
trwa jeszcze przedpłata 7 M. 50 fen.
na dzieło:

Alex. Jełowicki MOJE WSPOMNIENIA,

które co tylko wyszło. Po 15 lipca
nastaje cena 9 M. (3504)

Księgarnia
J. K. Zupańskiego.

Winc. Pola

dzielnicy VIII wyszedł z druku.
Skład główny w księgarni J.
K. Zupańskiego. (3506)

Administracja Dziennika Poznańskiego
przyjmuje przedpłatę na

RUCH LITERACKI

TYGODNIK

poświęcony literaturze, sztukom pięk-
nym, naukom i rzeczom społecznym.
Przedpłata kwartalna wynosi 7 Mr. 50 fen.
Szanowni abonenci odbierać będą pismo to
pod opaską wprost ze Lwowa. (3406)

HELIOMINIATURY

w oprawach lub bez opraw po cenach umiar-
kowanych poleca antykwarja **E. Calliera**
gdzie próby oglądać i zamówienia robić można.



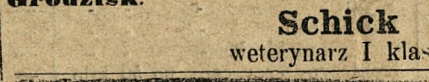
Losy

na
wielką loteryę premiową,
celem rozszerzenia
ogrodu zoologicznego
w Poznaniu

są do nabycia w Ekspedycji Dziennika
Pozn. po 3 M. Ciągienie 15 września rb

Osiedliłem się tu jako
weterynarz. (3505)

Grodzisk.
Schick
weterynarz i kłay.



VICHY

Administracja: w Paryżu, 22, boulevard
Montmartre.

PASTYLKI DO TRAWIENIA wytworzone
u źródeł ze soli Vichy. Przyjemny smaku
o niezawodnym skutku przeciw kwasom
i niezdolności trawienia. (21)

SOLE VICHY DO KAPIELI. Paczka wy-
starza na kąpiel dla osób, które nie są w
stanie udać się do Vichy.

Dla uniknięcia fałszerstwa żądać
należy, aby na wszystkich produktach
znajdowały się znaki

KONTROLI SKARBOWEJ FRANCUSKIEJ.
Dostać można w Poznaniu w apt. dra
Mankiewicza.

Papier FAYARD & BLAYN

przeciw reumatyzmowi, katarowi, ranom,
bólom, nagniotkom, oparzeniom itd.
Skład centralny w Paryżu, rue Neu-
ve St. Mary, 40 i we wszystkich aptekach.

NEURALGIE

wszelkie cierpie-
nia nerwowe,
każdej chwili ustę-
pują po użyciu pigu-
łek anti-neuralgij-
nych dra CRONIER. Skład w Paryżu w
aptece p. Levasseur, rue de la Monnaie 23
w Poznaniu w aptece dra Mankiewi-
cza, w Warszawie w składzie towarów
aptecznych pp. Gallego i Spiesana. (9)

EAU de Mélisse des Carmes BOYER

na ulicy Taranne 14 w Paryżu.



Woda z rośliny wanej m. odownikiem
karmelickim, nagrodzona medalem na po-
wzrochną wystawę w Londynie w r. 1862.
Środek ten powszechnie znany i używany
w Paryżu przeciw: **cholerze, po-
pleksjom, spazm i żołąd-
niem, zemdleniom, migrenom
bólom i różnicom w żołąd-
ku, niestrawności i t. d.** (2)

Skład główny w Poznaniu w aptece
p. Dr. Mankiewicza, w Warszawie w
skład. mat. aptecz. p. Mrozowskie-
go i Galle.

Kolęj oleśnicko-gnieźnieńska.

Dochody za miesiąc czerwiec wynoszą:

	provisionarycznie 1877.	definitywnie 1876.
a. z ruchu osób	27284,00 M.	31852,40 M.
b. z ruchu towarów wraz z doch. nadwyznaczaj.	41069,00 M.	38892,40 M.

Ogółem 68353,00 M. 70744,80 M.

za czerwiec 1877 mniej 2391,80 M., od początku 1877 więcej 55798,00 M.

Dyrekcya.



Wielka loterya premiowa

celem rozszerzenia

ogrodu zoologicznego w Poznaniu.

Ciągienie dnia 15 września 1877 w Poznaniu w obec no-
taryusza i świadków.

WYGRANE:

1. elegancki półkryty powóz z parą koni i bardzo piękna
uprzężą. wartości 3,000 M.
2. srebrna zastawa stołowa i świecznik. " 1,000 M.
3. garnitur wyścielany (kanapa, 2 fotele, 6 krzeseł, stół) " 500 M.
4. 2 wygrane po 200 M. " 400 M.
5. " po 100 M. " 500 M.
6. 35 " po 30 M. " 1,050 M.
7. 155 " po 10 M. " 1,550 M.
8. 800 " po 5 M. " 4,000 M.

Losy po 3 M. do nabycia w miejscach sprzedaży i u podpisanej ko-
misji loteryjnej. (2447)

Agenci na prowincyi pożądanymi za 10 pCt. prowizyi.

Komisja loteryjna:
le Viseur, Rump, C. Hartwig, Rychlewski,
radzca sprawdł. radzca miejski. kapiec. król. kom. aukc.

National-Hypotheken-Credit-Gesellschaft

każdego czasu pod **bardzo korzystnymi** warunkami pożyczki niewypo-
wiedzialne i wypowiedzialne na dobra ziemskie także **po landszafce** w naj-
obeznyczniejszym zakresie, na miejskie własności aż do 2/3 taksy ogólniej.

Wnioski o pożyczki przyjmuje i załatwia spieszenie, jako też udziela wszelkich
objaśnień **agentura w Toruniu:** (3462)

Alexander Chrzanowski.

Wagi do ważenia bydła,

wagi decymalne
żelazne szafy do
pieniędzy

z 3 kluczami stosownie dla
kas kościelnych jako i
żelazne szafki
ostatnie także do wmurowania, (3151)

połącza
T. Krzyżanowski
handel żelaza. Szewska ulica 17.

Lekarstwa, z świeżej rośliny Coca zgo-
towane, rozwijają całą skuteczność tego
sławnego środka leczącego i posiadającego
Indjanów peruwiańskich. Zazwyczajano tam
od czasów odwiecznych przypisyje **Ale-
ksander v. Humboldt** okoliczność
że na Andach nie znane są wcale **As-
ma i Tuberkulizacja**, a wszystkie krajo-
w. Korfeyse nauki lekarzkiej zgadzają
się w tem, że żadna w świecie roślina tak
skutecznie nie działa na organa oddechu

trawienia z tak ogromnem ciążem posilaniem **systemu nerwowo-musku-
low** (używam jedynie rośliny Coca zawiązującą Peruwianów swą siłą przy meczającej pracy)
jak własne rośliny Coca. Lekarstwa te, stosownie do różnorodnych chorób zgotowane
i w wielu krajach zaprowadzone, są ostatecznym wynikiem gruntownych studiów i doświad-
czeń prof. Dr. Sampson'a którego do tej pracy wprost nakłonił naukowy jego, sam
Humboldt. Zaszczepi czynią poleceniu Humboldt'a i **od wielu lat** skutecznie dzia-
lają w rozpalających nawet przypadkach (czego bitym dowodem listy dziękczynne
wyliczone) pigułki Coca Nr. I przeciw **ciężkiemu gardła, piersi i płuc,**
pigułki Coca Nr. II przeciw uporczywym **ciężkiemu żołądku, hemoroidom** itd.; pi-
gułki Coca Nr. III przeciw ogólnemu **osłabieniu nerwów, hypochondrii, histe-
rii** itd. a przedewszystkiem przeciw specyjnym **słabościom** (płocowym); okowita
Coca przeciw **reumatyzmowi w głowie, migrenie** itd. Cena podług nie-
mieckiej taksy lekarstwa za flakon lub pudłko 3 marki. Poczajające prof. Sampson'a
rozprawy rozsyła bezpłatnie i franko **Mohren-apotheke w Moguncji** (Mainy)
oraz i główne jej składy: w **Poznaniu** Dr. Mankiewicz, król. apt. ka nadworna; w
Berlinie B. O. Pfing, Louisenstrasse 30 i M. Kahnemann, Schwanenapotheke, Spandauer-
str. 77; w **Wrocławiu** S. G. Schwarz, Ohlauerstr. 21; w **Krakovie** pruskim
A. B. üning, Krumme Grube; w **Lipnie** u Szlasku B. Richter (110)



trawienia z tak ogromnem ciążem posilaniem **systemu nerwowo-musku-
low** (używam jedynie rośliny Coca zawiązującą Peruwianów swą siłą przy meczającej pracy)
jak własne rośliny Coca. Lekarstwa te, stosownie do różnorodnych chorób zgotowane
i w wielu krajach zaprowadzone, są ostatecznym wynikiem gruntownych studiów i doświad-
czeń prof. Dr. Sampson'a którego do tej pracy wprost nakłonił naukowy jego, sam
Humboldt. Zaszczepi czynią poleceniu Humboldt'a i **od wielu lat** skutecznie dzia-
lają w rozpalających nawet przypadkach (czego bitym dowodem listy dziękczynne
wyliczone) pigułki Coca Nr. I przeciw **ciężkiemu gardła, piersi i płuc,**
pigułki Coca Nr. II przeciw uporczywym **ciężkiemu żołądku, hemoroidom** itd.; pi-
gułki Coca Nr. III przeciw ogólnemu **osłabieniu nerwów, hypochondrii, histe-
rii** itd. a przedewszystkiem przeciw specyjnym **słabościom** (płocowym); okowita
Coca przeciw **reumatyzmowi w głowie, migrenie** itd. Cena podług nie-
mieckiej taksy lekarstwa za flakon lub pudłko 3 marki. Poczajające prof. Sampson'a
rozprawy rozsyła bezpłatnie i franko **Mohren-apotheke w Moguncji** (Mainy)
oraz i główne jej składy: w **Poznaniu** Dr. Mankiewicz, król. apt. ka nadworna; w
Berlinie B. O. Pfing, Louisenstrasse 30 i M. Kahnemann, Schwanenapotheke, Spandauer-
str. 77; w **Wrocławiu** S. G. Schwarz, Ohlauerstr. 21; w **Krakovie** pruskim
A. B. üning, Krumme Grube; w **Lipnie** u Szlasku B. Richter (110)

trawienia z tak ogromnem ciążem posilaniem **systemu nerwowo-musku-
low** (używam jedynie rośliny Coca zawiązującą Peruwianów swą siłą przy meczającej pracy)
jak własne rośliny Coca. Lekarstwa te, stosownie do różnorodnych chorób zgotowane
i w wielu krajach zaprowadzone, są ostatecznym wynikiem gruntownych studiów i doświad-
czeń prof. Dr. Sampson'a którego do tej pracy wprost nakłonił naukowy jego, sam
Humboldt. Zaszczepi czynią poleceniu Humboldt'a i **od wielu lat** skutecznie dzia-
lają w rozpalających nawet przypadkach (czego bitym dowodem listy dziękczynne
wyliczone) pigułki Coca Nr. I przeciw **ciężkiemu gardła, piersi i płuc,**
pigułki Coca Nr. II przeciw uporczywym **ciężkiemu żołądku, hemoroidom** itd.; pi-
gułki Coca Nr. III przeciw ogólnemu **osłabieniu nerwów, hypochondrii, histe-
rii** itd. a przedewszystkiem przeciw specyjnym **słabościom** (płocowym); okowita
Coca przeciw **reumatyzmowi w głowie, migrenie** itd. Cena podług nie-
mieckiej taksy lekarstwa za flakon lub pudłko 3 marki. Poczajające prof. Sampson'a
rozprawy rozsyła bezpłatnie i franko **Mohren-apotheke w Moguncji** (Mainy)
oraz i główne jej składy: w **Poznaniu** Dr. Mankiewicz, król. apt. ka nadworna; w
Berlinie B. O. Pfing, Louisenstrasse 30 i M. Kahnemann, Schwanenapotheke, Spandauer-
str. 77; w **Wrocławiu** S. G. Schwarz, Ohlauerstr. 21; w **Krakovie** pruskim
A. B. üning, Krumme Grube; w **Lipnie** u Szlasku B. Richter (110)

trawienia z tak ogromnem ciążem posilaniem **systemu nerwowo-musku-
low** (używam jedynie rośliny Coca zawiązującą Peruwianów swą siłą przy meczającej pracy)
jak własne rośliny Coca. Lekarstwa te, stosownie do różnorodnych chorób zgotowane
i w wielu krajach zaprowadzone, są ostatecznym wynikiem gruntownych studiów i doświad-
czeń prof. Dr. Sampson'a którego do tej pracy wprost nakłonił naukowy jego, sam
Humboldt. Zaszczepi czynią poleceniu Humboldt'a i **od wielu lat** skutecznie dzia-
lają w rozpalających nawet przypadkach (czego bitym dowodem listy dziękczynne
wyliczone) pigułki Coca Nr. I przeciw **ciężkiemu gardła, piersi i płuc,**
pigułki Coca Nr. II przeciw uporczywym **ciężkiemu żołądku, hemoroidom** itd.; pi-
gułki Coca Nr. III przeciw ogólnemu **osłabieniu nerwów, hypochondrii, histe-
rii** itd. a przedewszystkiem przeciw specyjnym **słabościom** (płocowym); okowita
Coca przeciw **reumatyzmowi w głowie, migrenie** itd. Cena podług nie-
mieckiej taksy lekarstwa za flakon lub pudłko 3 marki. Poczajające prof. Sampson'a
rozprawy rozsyła bezpłatnie i franko **Mohren-apotheke w Moguncji** (Mainy)
oraz i główne jej składy: w **Poznaniu** Dr. Mankiewicz, król. apt. ka nadworna; w
Berlinie B. O. Pfing, Louisenstrasse 30 i M. Kahnemann, Schwanenapotheke, Spandauer-
str. 77; w **Wrocławiu** S. G. Schwarz, Ohlauerstr. 21; w **Krakovie** pruskim
A. B. üning, Krumme Grube; w **Lipnie** u Szlasku B. Richter (110)

trawienia z tak ogromnem ciążem posilaniem **systemu nerwowo-musku-
low** (używam jedynie rośliny Coca zawiązującą Peruwianów swą siłą przy meczającej pracy)
jak własne rośliny Coca. Lekarstwa te, stosownie do różnorodnych chorób zgotowane
i w wielu krajach zaprowadzone, są ostatecznym wynikiem gruntownych studiów i doświad-
czeń prof. Dr. Sampson'a którego do tej pracy wprost nakłonił naukowy jego, sam
Humboldt. Zaszczepi czynią poleceniu Humboldt'a i **od wielu lat** skutecznie dzia-
lają w rozpalających nawet przypadkach (czego bitym dowodem listy dziękczynne
wyliczone) pigułki Coca Nr. I przeciw **ciężkiemu gardła, piersi i płuc,**
pigułki Coca Nr. II przeciw uporczywym **ciężkiemu żołądku, hemoroidom** itd.; pi-
gułki Coca Nr. III przeciw ogólnemu **osłabieniu nerwów, hypochondrii, histe-
rii** itd. a przedewszystkiem przeciw specyjnym **słabościom** (płocowym); okowita
Coca przeciw **reumatyzmowi w głowie, migrenie** itd. Cena podług nie-
mieckiej taksy lekarstwa za flakon lub pudłko 3 marki. Poczajające prof. Sampson'a
rozprawy rozsyła bezpłatnie i franko **Mohren-apotheke w Moguncji** (Mainy)
oraz i główne jej składy: w **Poznaniu** Dr. Mankiewicz, król. apt. ka nadworna; w
Berlinie B. O. Pfing, Louisenstrasse 30 i M. Kahnemann, Schwanenapotheke, Spandauer-
str. 77; w **Wrocławiu** S. G. Schwarz, Ohlauerstr. 21; w **Krakovie** pruskim
A. B. üning, Krumme Grube; w **Lipnie** u Szlasku B. Richter (110)

trawienia z tak ogromnem ciążem posilaniem **systemu nerwowo-musku-
low** (używam jedynie rośliny Coca zawiązującą Peruwianów swą siłą przy meczającej pracy)
jak własne rośliny Coca. Lekarstwa te, stosownie do różnorodnych chorób zgotowane
i w wielu krajach zaprowadzone, są ostatecznym wynikiem gruntownych studiów i doświad-
czeń prof. Dr. Sampson'a którego do tej pracy wprost nakłonił naukowy jego, sam
Humboldt. Zaszczepi czynią poleceniu Humboldt'a i **od wielu lat** skutecznie dzia-
lają w rozpalających nawet przypadkach (czego bitym dowodem listy dziękczynne
wyliczone) pigułki Coca Nr. I przeciw **ciężkiemu gardła, piersi i płuc,**
pigułki Coca Nr. II przeciw uporczywym **ciężkiemu żołądku, hemoroidom** itd.; pi-
gułki Coca Nr. III przeciw ogólnemu **osłabieniu nerwów, hypochondrii, histe-
rii** itd. a przedewszystkiem przeciw specyjnym **słabościom** (płocowym); okowita
Coca przeciw **reumatyzmowi w głowie, migrenie** itd. Cena podług nie-
mieckiej taksy lekarstwa za flakon lub pudłko 3 marki. Poczajające prof. Sampson'a
rozprawy rozsyła bezpłatnie i franko **Mohren-apotheke w Moguncji** (Mainy)
oraz i główne jej składy: w **Poznaniu** Dr. Mankiewicz, król. apt. ka nadworna; w
Berlinie B. O. Pfing, Louisenstrasse 30 i M. Kahnemann, Schwanenapotheke, Spandauer-
str. 77; w **Wrocławiu** S. G. Schwarz, Ohlauerstr. 21; w **Krakovie** pruskim
A. B. üning, Krumme Grube; w **Lipnie** u Szlasku B. Richter (110)

trawienia z tak ogromnem ciążem posilaniem **systemu nerwowo-musku-
low** (używam jedynie rośliny Coca zawiązującą Peruwianów swą siłą przy meczającej pracy)
jak własne rośliny Coca. Lekarstwa te, stosownie do różnorodnych chorób zgotowane
i w wielu krajach zaprowadzone, są ostatecznym wynikiem gruntownych studiów i doświad-
czeń prof. Dr. Sampson'a którego do tej pracy wprost nakłonił naukowy jego, sam
Humboldt. Zaszczepi czynią poleceniu Humboldt'a i **od wielu lat** skutecznie dzia-
lają w rozpalających nawet przypadkach (czego bitym dowodem listy dziękczynne
wyliczone) pigułki Coca Nr. I przeciw **ciężkiemu gardła, piersi i płuc,**
pigułki Coca Nr. II przeciw uporczywym **ciężkiemu żołądku, hemor**